

Garlej, Tadeusz

Spoleczne oblicze plockiej medycyny na przestrzeni stulecia

Notatki Płockie 19/1-75, 30-35

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Spoleczne oblicze plockiej medycyny na przestrzeni stulecia

Służba zdrowia w swojej istocie była zawsze i jest społeczną służbą, u podstaw której leży humanizm. Dziedziczka lecząca swoich parobków lub zgłaszających się do niej włościan, ksiądz radzący swoim parafianom, cyrulik, owczarz, kowal, babka, dawny wojskowy posługacz szpitalny, znachor — to wszystko radcy zdrowia, działający bezinteresownie lub interesownie (W. Biegański: *Zdrowie* 1903 R. XIX Nr 6—7 str. 567—576). Ale tego rodzaju działalność nie miała żadnych form organizacyjnych, nie była powszechna, bo zależała wyłącznie od ustosunkowania się do chorego indywidualnych osób. Konieczność wspólnego, obowiązującego wszystkich działania, narzucała się od zarania życia gromadnego. Bronić się przed zarazą, zapewnić sobie właściwą jakość kupowanej żywności, wody pitnej i powietrza, a nawet światła słonecznego można było tylko przez wydanie odpowiednich nakazów i zakazów w formie aktów prawnych. Były to więc „wilkirze” wydawane przez rajców miejskich, ustawy — przez sejmy, dekrety królewskie, ukazy carskie itd. (L. Karpfówna: *Warsz. Czasop. Lekarskie* 1924 R. I Nr 5 str. 186—187). Ale złożoność zjawisk, na których trzeba było czuwać, wymagała wydzielenia specjalnych organów władzy państwowej.

W Polsce pieczę nad zdrowiem publicznym obejmuje w wieku XV—XVIII tzw. „policja lekarska”, której twórcą był profesor Uniwersytetu Wileńskiego Jan Frank. W r. 1807 Komisja Rządząca Księstwa Warszawskiego powołała „Najwyższą Dyrekcję Lekarską”, która w roku 1809 weszła w skład Ministerstwa Spraw Wewnętrznych jako Wydział Lekarski z szefem-lekarzem jako „konsyliarzem ministerialnym” na czele. Niezależnie od Wydziału działała wtedy „Rada Ogólna Lekarska”, która nie zawsze żyła z nim w zgodzie. Utrzymała się ona do Powstania Listopadowego, podczas gdy miejsce Wydziału zajęła nowa organizacja „policji lekarskiej”. Dopiero w r. 1840 rząd carski wydał „Ustawę o Zarządzie Cywilno-Lekarskiej Służby w Królestwie Polskim” z lekarzem jako „Głównym Inspektorem Służby Zdrowia” na czele. W ten sposób powstała jednolita organizacja państwowa, której obowiązkiem było czuwanie nad zdrowiem całego społeczeństwa. Jednak w r. 1867 „Ustawę” anulowano, a obowiązki Zarządu przejęli gubernatorzy i naczelnicy powiatów a więc znów nielekarze. Nie sprzyjało to rozwojowi służby zdrowia, przeciwnie spowodowało ponowny upadek zdrowotności społeczeństwa (W. Chodźko: *Organizacja państwowej służby zdrowia w Królestwie Pol-*

skim w przeszłości i w chwili obecnej. Gaz. Lek. 1917. R. LI Nr 21 str. 257—259).

Podobną sytuację obserwujemy w odrodzonej Polsce po I Wojnie Światowej. W r. 1917 w Departamencie Spraw Wewnętrznych Tymczasowej Rady Stanu powstał Referat Sanitarny. W r. 1918 utworzono zeń Ministerstwo Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy, a więc wydzielono organ władzy państwowej bardzo postępowy, niesłuchanie ważny tak dla społeczeństwa, jak poszczególnego obywatela. Niestety, już w r. 1924 zniesiono Ministerstwo a jego agendy przejęły Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, w których utworzono Departament V Służby Zdrowia i Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Znow więc nastąpił regres, który odbił się fatalnie na organizacji terenowej lecznictwa i stanie zdrowotnym społeczeństwa (W. Hryszkiewicz: *Warsz. Czas. Lek.* 1928 R. V Nr 38—39 str. 822, 825). Odczuły to szczególnie szpitale (W. Fiećko: *Upadek szpitalnictwa w Polsce. Zdrowie Publ.* 1935 R. L Nr 2 str. 724—727).

Po drugiej wojnie światowej Polska Ludowa już konsekwentnie, chociaż z różnymi trudnościami, realizuje organizację powszechnej służby zdrowia, a ukoronowaniem tego było ubezpieczenie wsi. W ten sposób objęła ona prawie 100% obywateli.

Państwowa organizacja służby zdrowia miała na celu zawsze przede wszystkim obronę całego społeczeństwa przed chorobami, nie zajmowała się zaś lub bardzo mało zdrowiem poszczególnego obywatela, który sam musiał szukać pomocy w chorobie. Wychodziła mu naprzeciw społeczna służba zdrowia w formie instytucji samorządowych, organizacji społecznych i bezinteresownej często pomocy indywidualnej lekarzy.

Jak przedstawiały się te sprawy w Płocku i na Mazowszu Płockim? Gdzie ludność szukała pomocy? Lekarzy było w guberni płockiej przed stu laty bardzo mało (zaledwie 38 na prawie 600.000 ludności), zresztą dzielił ich od szerokiego ogółu dystans wykształcenia, a przez to brak wspólnego języka i wzajemna nieufność. Chłop nie ufał lekarzowi jako osobnikowi klasowo obcemu („Valentyńyan”: *Koresp. Płocki* 1887 Nr 28), lekarz nie godził się na często zdarzające się objawy cwaniactwa ze strony chłopów, którzy potrafili wciskać w rękę guzik w papierku zamiast zapłaty, bo „lekarza okpić to nie grzech” (*List anonimowy lekarza w Koresp. Płockim* 1880 Nr 14 pt. Chorzy a lekarze). U lekarza leczyli się więc urzędnicy,

kupcy, właściciele ziemscy, oficjaliści, proletariat zaś miejski i ludność wiejska korzystała z pomocą różnych „radców zdrowia”. Ale w ciężkich sprawach chorobowych szukano pomocy lekarza w jego gabinecie, ambulatorium lub szpitalu (Juliusz Gensz: Lekarze na prowincji. Koresp. Płocki 1888 Nr 10).

Szpital to jedna z najstarszych organizacji społecznych. W dawnej Polsce zakładano je w każdej większej osadzie. Wg Gedroycia, było ich przynajmniej 668 (W. Przywieczerski i wsp.: Warsz. Czas. Lek. 1928 R. V Nr 31 str. 692—695 i Nr 32 str. 710—714). Fundowane zwykle były przy klasztorach i kościołach. Najstarsze pochodzą z XII i XIII wieku np. Św. Michała w Poznaniu z r. 1170 (S. Konopka: Med. i Przyr. 1938 R. II Nr 8 str. 123). W Płocku szpital Św. Trójcy ufundowała księżna Aleksandra, siostra Władysława Jagiełły, w r. 1405. Były to właściwie przytulki, ale przed 100 laty zostały już unowocześnione i prowadzili je lekarze. W guberni płockiej było wtedy 6 szpitali, 7 domów schronienia i 2 ochronki dla dzieci (Koresp. Płocki 1877 Nr 46), a pięć nad nimi sprawowała Rada Główna Opiekuńcza Zakładów Dobroczynności Publicznej. W samym Płocku były 3 szpitale o 85 łóżkach oraz 1 przytułek dla starców i 1 ochronka. Te ostatnie mieściły się przy ul. Teatralnej. W r. 1902 opiekę nad nimi sprawował pan Wunderlich (Kalendarz-Informator Płocki na rok 1903). W szpitalu płatny był w zasadzie tylko jeden lekarz—ordynator, inni pracowali honorowo, gdyż oparcie o szpital dawało im większe możliwości diagnostyczne (obserwacja) i lecznicze (większe zabiegi operacyjne, gdyż mniejsze wykonywano w prywatnych gabinetach). Stopniowo ilość lekarzy zatrudnionych wzrastała, zwiększała się też liczba łóżek. Szpital Św. Trójcy w r. 1911 np. po otrzymaniu budynku polazaretowego od wojska rozrósł się do 120 łóżek.

Wywać ludność spod władzy szarlatanów — to było przez długi okres czasu główne zadanie lekarzy w ich trosce o zdrowie społeczeństwa. Celowi temu służyć miała przede wszystkim oświata sanitarna. Płockie Towarzystwo Lekarskie, jakie powstało w r. 1872, postawiło ją sobie jako jedną z głównych zadań. I rzeczywiście w pierwszych latach swego istnienia zrobiło wiele: organizowało odczyty publiczne, wydawało broszury popularne, zamieszczało notatki i artykuły w miejscowej prasie płockiej. Wspaniałym popularyzatorem wiedzy był przede wszystkim dr Juliusz Gensz, który w swoich „Listach ze Starego Rynku”, drukowanych w Koresp. Płockim od r. 1867 do 1889, dawał przegląd całej wiedzy o człowieku i osiągnięciach nauki. Działalność ta znajdowała także swój wyraz w staraniach o rozbudowę szkolnictwa. Przykładem tego może być inicjatywa dra Tymoteusza Stępniewskiego w sprawie utworzenia „progimnazjum lipnowskiego” (jego artykuł pod tym tytułem w Koresp. Płockim 1882 Nr 53 i 1883 Nr 33).

Wydano także otwartą walkę szarlatanom, demaskując ich w Korespondencie Płockim (np.

notatka „Z pod Raciąża” w Nr 5 i „Z pod Boddzanowa” w Nr 86 rocznika 1883), nie zawsze co prawda znajdując pełne zrozumienie u czytelników. Zwalczano także popieranych i szkolonych przez władze carskie felczerów, którzy swoją umysłowością nie wiele odbiegali od poziomu chłopów (St. Markiewicz: z Soczewki: 3—8). Na odmianę próbowano szkolić i nadać uprawnień „babkom wiejskim” udzielającym pomocy położniczej kobietom (np. artykuł w Koresp. Płockim 1882 Nr 64).

Praca lekarza nieodłącznie związana jest z działalnością profilaktyczną. Zwracano przeto uwagę na warunki pracy, higienę mieszkań i żywienie. Jednym z pierwszych, który pisał o tych sprawach, był R. Płaskowski „Hygiena” ze względu na stosunki wiejskie. (Encyklopedia roku 1876 T. III str. 311). Piękne prace badawcze wyszły później z pod pióra dra Leona Rutkowskiego z Płońska, który badał odżywianie się i budowę ciała „Mazurów z okolic Płońska” (Zdrowie 1898 T. XIV Nr 156 str. 460—474 i 1902 R. XVII Nr 3 str. 217—226). Badania prowadzili także i pisali dr Marcin Ehrlich, Mieczysław Themerson i Aleksander Maciesza. W r. 1906 założono „Towarzystwo Hygieniczne”, w którym działali dr Aleksander Maciesza, Mieczysław Themerson, Aleksander Zaleski, Zofia Paperna i inni lekarze płoccy. Wcześniej, bo w r. 1899 powołano też Komitet Opieki nad Chorymi Dziećmi, który prowadził kolonie letnie w Ciechocinku, zapisując w ten sposób piękną kartę w dziejach akcji charytatywnej Płocka. Występowano ponadto (dr A. Zaleski) o tworzenie „przytułków dla położnic” (Echa Płockie i Łomżyńskie, 1900 Nr 13), „szpitalików dziecięcych” (Głos Płocki 1912 Nr 12) oraz o poprawienie „opieki nad obłąkanymi” (Płoczanin 1908 Nr 74).

Wobec braku zainteresowania władz państwowych losem biedniejszych warstw ludności pobudzano inicjatywę warstw wyższych w społeczeństwie, wykazując np. straty, wynikające z dużej absencji chorobowej nie tylko w fabrykach (co zrozumiano już wcześniej) i organizowano przemysłową służbę zdrowia) ale i na folwarkach. Obliczono np., że na 40-włokowym majątku traci się rocznie 635 dni roboczych a to oznacza 314 rs (S. Bronowski: Zdrowie 1901 T. I R. XVI str. 133). Apelowano do uczuć ludzkich i zaleceń religijnych. Efektem tego było organizowanie samorządnie punktów lekarskich przez właścicieli majątków ziemskich. Jednym z pierwszych był punkt w Drobinie, gdzie „skonfederowani właściciele 25 folwarków” osadzili dra Władysława Kosmacińskiego, dając dobry przykład innym (Echa Płockie i Łomż. 1898 Nr 5). Był to sui generis ośrodek zdrowia a nawet z własną łaźnią (Wł. Kosmaciński: Opis łaźni ludowej w Drobinie. Zdrowie 1901). Odbiło się to szerokim echem w kraju, wywołując dyskusje i naśladownictwo. Chciano zakładać nawet szpitale np. „koło ziemianek” w Płońsku, które jednak nie uzyskało zgody gubernatora (Głos Płocki 1911 Nr 7). Za ziemianami poszła bogatsza ludność miasteczek

zowano więc Stację Opieki nad Dziećmi a potem Kasę Chorych (w r. 1923). Przystąpili do niej lekarze: A. Zaleski, A. Beczkowicz, W. Piasecki, J. Kunig, Br. Mazowiecki, W. Jaworski i inni oraz pielęgniarki Lidia Baburin, Maria Woźniakowska i Wanda Żochowska (ze wspomnień pielęgniarki Wandy Zarzyckiej-Goc). Utworzenie Ministerstwa Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy zdawało się bardzo przybliżać termin „racjonalnego upaństwowienia pomocy lekarskiej” dla całego społeczeństwa. Zdunne były jednak nadzieje. Sprawy zdrowia zepchnięto wkrótce na boczny tor, zlikwidowano odrębne ministerstwo, nawet Kasa Chorych, która początkowo objęła i robotników rolnych, wycofała się z tych zobowiązań. Powrócono więc w zasadzie do stanu z przed wojny a nawet cofnięto się dalej.

W tym stanie rzeczy odwoływać się trzeba było ponownie do społecznego sumienia lekarzy i społeczeństwa. Nie było to łatwe. Kraj wyniszczony przez wojnę przechodził ciężki kryzys ekonomiczny. Klasy bogatsze, zrażone ruchami rewolucyjnymi w latach 1918—1920, odcięły się od proletariatu i zamknęły w swoich „okopach św. Trójcy”. Jedyną w zasadzie formą pracy społecznej lekarzy pozostała bezpłatna pomoc dla najbiedniejszych. Niektórzy posuwali się tak daleko, że otwierali w aptekach własne konta na leki darmowe np. dr A. Maciesza (Jedność 1945 Nr 50). Lekarze jednak nie należeli do klasy ludzi bogatych, sami walczyć musieli o swoje prawa. Na pracę organizacyjną nie starczało im ani sił ani czasu.

Pewne ożywienie nastąpiło po roku 1930. W r. 1932 wznowiono staraniem dr Władysława Frankowskiego działalność Towarzystwa Higienicznego (Dz. Płocki 1932 Nr 7 i Nr 137), ale po chwilowym wzlocie praca jego jak i Płockiego Towarzystwa Lekarskiego kułafa dalej. Prezes tego ostatniego dr A. Maciesza zajął się przede wszystkim Towarzystwem Naukowym Płockim. Niektórzy lekarze opuszczali Płock, działalność ich rozkwitała gdzieindziej (np. higieniści dr Stanisław Kopczyński, prof. Marcin Kacprzak, kliniści prof. Władysław Askanas, prof. Jakub Penson i inni).

Część lekarzy wyładowywała swoją energię w pracach Ubezpieczalni Społecznej, w której utworzono Rady Lekarskie. W r. 1938 do Rady w Płocku należeli dr Adam Beczkowicz, Wincenty Fiećko z Płońska, Władysław Frankowski, Roman Gosiewski, Witold Majde, Zygmunt Lipka, Antoni Szurzec i Jakub Winogron. Lekarzem naczelnym był dr Witold Kirszenstejn, a po jego jego śmierci dr Tadeusz Fenc (wg własnego druku Ubezp. Społ. w Płocku).

Ubezpieczalnia Społeczna przejęła niestety wszystkie zle strony dawnej Kasy Chorych. Obliczona na zyski, zbiurokratyzowana tworzyła, jak pisze J. Hozer, z ubezpieczeń „prywatny folwark” (Wiad. Lek. 1934 R. VII Nr 11—12 str. 258—261). Stała więc wkrótce

w ostrym konflikcie tak z robotnikami, którym nie zapewniała dostatecznej opieki, jak z lekarzami, którzy bronili się przed wyzyskiem. Ci ostatni oskarżali ją, że „chce zabić duszę pomocy lekarskiej” (F. K. Cieszyński: Med. Prakt. R. VIII Nr 10 str. 309—315) i „barykaduje drogę dla postępu lekarskiego” (E. Orłowski: Życie Lek. 1939. R. XIII Nr 4 str. 57—59) itd. Dla oszczędności bowiem zlikwidowano ambulatoria, a wprowadzono instytucję lekarzy domowych, którzy przyjmowali chorych w gabinetach prywatnych, ograniczono drastycznie wykazy leków, dostępnych dla ubezpieczonych oraz czasokres zwolnień chorobowych. W ten sposób to, co mogło być chlubą, stało się „nieszczęściem dla zgnębionego świata pracowniczego” (Dz. Płocki 1932 Nr 38). Robotników bronili lewicowe stronnictwa polityczne i organizacje społeczne, lekarzy zaś Związek Lekarzy Państwa Polskiego.

Rzeczywiście zasięg opieki lekarskiej sprawowanej przez Ubezpieczalnię nie mógł być wielki, jeśli w r. 1938 na 4 powiaty z 384.000 mieszkańcami instytucja ta zatrudniała tylko 19 lekarzy ogólnych, 4 specjalistów, 11 dentyistów, 2 felczerów i 5 higienistek (wg własnego druku Ubezpiecz. Społ. w Płocku). Ten stan zatrudnienia porównać można jedynie z zakresem opieki sprawowanej przez Płocką Organizację Pomocy Lekarskiej przed wybuchem I Wojny Światowej. Trzeba jednak przyznać, że zebrane fundusze wydatkowano celowo, budując sanatoria przeciwgruźlicze i szpitale, które odegrały dużą rolę po ostatniej wojnie. Na naszym terenie wybudowano (niestety tylko jedno) piękne sanatorium w Kuku koło Gostynina, zresztą wykończone dopiero po wojnie.

Najazd hitlerowski w r. 1939 postawił znowu ciężkie zadania przed płocką służbą zdrowia. Wielu lekarzy zmobilizowano (w tym prawie wszystkich lekarzy szpitalnych), na miejscu zostało zaledwie kilku i na nich spadł obowiązek udzielania pomocy ludności cywilnej i dowożonym tu rannym. Po opatrzeniu pierwszej partii żołnierzy (z pod Mławy) ekipa złożona z dr Kazimierza Kamińskiego i jego żony Stefanii, dra Fajnerberga, dra Antoniego Szurzece i dr Mari Śmigielskiej-Chrostowskiej oraz pielęgniarki Wandy Zarzyckiej (obecnie Goc) udała się do pobliskiego Gostynina, gdzie dowieziono około 2000 rannych (na miejscu był tylko dr Lewicki i felczer Żochowski). W Płocku pozostał zaś tylko dr Kawecki i pielęgniarka Piotrowska.

Dopiero w połowie października zaczęli wracać zmobilizowani lekarze, oczywiście nie wszyscy. Wróciła także ekipa z Gostynina. Ale tu już gospodarowali Niemcy. Początkowo utrzymo dotychczasową organizację lecznictwa, ograniczając jednak liczbę zatrudnionego personelu. Lekarze żydowscy zostali wkrótce zamknięci w getcie.

W Szpitalu Św. Trójcy pracowali więc dalej dr Adam Beczkowicz, Waclaw Piasecki senior i junior, Antoni Szurzec, Stanisław Szmytkiewicz, w Szpitalu Zakaźnym — dr Waclaw Ja-

worski, a po jego aresztowaniu — dr Seweryn Zieliński. W Ubezpieczalni przyjmowali dr Czesław Kawecki, dr Kopystyński oraz do czasu wysiedlenia dr Władysław i Zenon Szymański. Ten ostatni pełnił obowiązki lekarza naczelnego. Inni przyjmowali prywatnie w swoich gabinetach.

Na terenie powiatu nieśli pomoc ludności dr Władysław Frankowski (w Bielsku), dr Tadeusz Kalinowski (w Bodzanowie), dr Szreders (w Drobnie), dr Piotrowski (w Staroźrebach) i dr Grabowski (w Wyszogrodzie).

Wszystkich lekarzy, pielęgniarki, farmaceutów cechował głęboki humanizm i patriotyzm. Ten humanizm kazał im traktować swojego rodaka jak brata. Leczyli często darmo, ba — nie proszeni odwiedzali chorych, zostawiając im nieraz nawet pieniądze na zakup leków. Takim „aniołem dobroci” (wg słów jednego z informatorów) był przede wszystkim dr Beczkowicz. Porównać go można chyba jedynie ze zmarłym w r. 1865 dr. Stanisławem Siennickim, na którego pogrzebie „lud wszystkich wyznań i stanów płakał jak dzieci po ojcu” (Echa Płockie i Łomż. 1899 Nr 59).

Postawa ta oddziaływała chyba i na niektórych lekarzy niemieckich, którzy często ratowali swoich polskich kolegów przed aresztowaniem, leczyli pokryjomu Polaków i ułatwiali obronę przed wywiezieniem do Niemiec. Należeli do nich dr Niderehe, volksdeutsch dr Grunwald, dr Buchholz, dr Wieczór i piel. Tyburska a nawet nielekarz Schmitz. Niektórzy z nich, jak się okazało później, współpracowali z polskim ruchem konspiracyjnym i po wojnie pozostali w Polsce (np. dr Grunwald).

Płock ujęty w kleszcze hitlerowskie nie bardzo mógł myśleć o pracy podziemnej. Dowiodła tego wpadka Trzynastu Straconych. Ale niektórzy nie chcąc klaniać się Niemcom chodzili w zimie z gołą głową (dr Jakub Winogron) lub w inny sposób okazywali im swoją wzdargę (dr Stefania Kamińska). Gdy trzeba, nie wahano się jednak w kryptach cementarnych leczyć chorych i rannych konspiratorów (dr Beczkowicz) i „szwarcować” ich do Generalnej Guberni (dr Zieliński). Jeden z punktów przetrzutu mieścił się w Iłowie, gdzie pracował dr Kazimierz Kamiński i farmaceuta mgr Stokalski. Leków i środków opatrunkowych dostarczały partyzantom wszystkie apteki.

Hitlerowcy nie zostawili jednak w spokoju płockiej służby zdrowia. Pierwsze masowe aresztowania lekarzy na wiosnę w r. 1940 i ich uwolnienie dzięki postawie „Kreiskassena” Niderehe i dyrektora „Krankenkasse” Schmitza były tylko ostrzeżeniem. Wkrótce uciekać musieli lekarz powiatowy Stanisław Wojciechowski, który był członkiem Związku Zachodniego, dr Stefania Kamińska, przed wojną bardzo aktywna działaczka PCK, potem jej mąż dr Kamiński, „spalony” na punkcie przetrzutowym w Iłowie i związany z konspiracją dr Władysław Szymański oraz część lekarzy żydowskich. Aresztowano wkrótce i zamordowano dra Ka-

dycza, Fajnberga, Widawskiego, dyrektora Ubezpieczalni Pawlickiego i farmaceutę mgra Lipińskiego. Wywieziono do obozów koncentracyjnych dra Wacława Jaworskiego, dra Witolda Majde (zmarł w Oświęcimiu) i mgra Śmigielskiego (zginął w Mauthausen). Liczba tych strat narastała z roku na rok. To samo działo się zresztą i poza Płockiem. W Gąbinie zginął np. dr Maciejewski z Sannik, a w Płońsku już w przededniu wypędzenia Niemców — dr Wiszniewski.

Po oswoobodzeniu Polski znów trzeba było odbudowywać i reorganizować płockie lecnicztwo. Do pracy tej stanęło zaledwie kilku ocalałych lekarzy i kilka pielęgniarek.

Odrzucając pracę Szpitala Św. Trójcy, zatrudniający przy 209 łóżkach 6 lekarzy, 20 osób personelu średniego (w tym 7 zakonnic) i 52 osoby „personelu młodszego” (Jedność Mazow. 1947 Nr 8/86). Dyrektorem został dr Witold Gloksin, który też poprowadził oddział dziecięcy, ordynatorem chirurgii dr A. Beczkowicz, ginekologii i położnictwa dr Stanisław Szymtykiewicz, interny i chorób płucnych dr Wacław Piasecki oraz dermatologii dr Seweryn Zieliński. Szpital Zakaźny objął ponownie dr Wacław Jaworski, który powrócił z obozu. Szpital Św. Trójcy został jeszcze tego samego roku upaństwowiony, gdyż Rada Fundacyjna nie mogła podołać trudnościom finansowym (Jedność 1945 Nr 23).

Zaraz w pierwszych dniach po wyzwoleniu zorganizowano ponownie Ubezpieczalnię Społeczną, której lekarzem naczelnym został dr Zenon Szymański, Powiatowy Ośrodek Zdrowia z drem Władysławem Frankowskim na czele oraz Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem, którą poprowadził dr Franciszek Małkiewicz. Objął on jednocześnie funkcję lekarza powiatowego. Lekarzem miejskim został dr Zieliński.

Ubezpieczalnia jak przed wojną objęła swoim zasięgiem miasto i powiat płocki oraz 3 sąsiednie powiaty: gostyniński, płoński i sierpecki. W Płocku działały 3 ambulatoria: przy ul. Kolegialnej, gdzie przyjmował dr Kawecki i Władysław Szymański z pielęgniarką Goc (początkowo zresztą jedynej pielęgniarki w Ubezpieczalni), przy ul. Wieczorka w budynku klasztoru Mariawitów, gdzie pracował dr Kopystyński z pielęgniarką Poznańską oraz przy ul. Królewieckiej, gdzie przyjmowali dr Jaworski, Kamińscy, Małkiewicz, Eugeniusz Mianowski i Zieliński z pomocą pielęgniarską Aliny Bartold. Praca to była wyczerpująca, chorych bowiem było dużo a ubezpieczenia obejmowały coraz większe kręgi społeczeństwa. Ciężała zresztą na Ubezpieczalni stara zła opinia z przed wojny.

Wielką rolę odgrywała także Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, wydająca mleko wyczerpanym dzieciom, rozraczająca opiekę nad rodzącymi i matkami, których ciężę w wielu przypadkach były wynikiem gwałtów.

Na terenie powiatu pracowali dr Tadeusz Kalinowski w Bielsku, dr Roman Piechna w

Bodzanowie, dr Osajda w Starożrebach, dr Szreders w Drobinie i dr Grabowski w Wysogrodzie. W Gostyninie z ramienia Ubezpieczalni działał były więzień obozu koncentracyjnego lekarz powiatowy dr Tadeusz Krzemiński, w Sierpcu — dr Sotirow, w Płońsku — lekarz powiatowy dr Stanisław Cieślewski i dr Helena Fiećko.

Dopiero po 3 latach liczba lekarzy płockich osiągnęła liczbę 17 (przed wojną było ich tu 26). W r. 1950 Państwo przejęło kierownictwo

całej służby zdrowia, realizując w ten sposób postulat integracji organizacji państwowej i społecznej. Pracowników opieki zdrowotnej jednak czekał jeszcze ogrom zadań, wymagający społecznego zaangażowania, poświęceń i wyrzeczeń w imię służby Narodowi. Dzięki temu zaangażowaniu Służba Zdrowia mogła objąć wreszcie w roku ubiegłym swoją opieką profilaktyczno-leczniczą całe społeczeństwo Płocka i ziemi płockiej. Okres ten wymaga jednak odrębnego opracowania.

OD AUTORA

Artykuł niniejszy jest jednym z serii opracowań działalności Płockiego Towarzystwa Lekarskiego w ciągu ostatniego stulecia. Chodzi o przypomnienie nie tylko nowemu pokoleniu lekarskiemu ale i całemu społeczeństwu działalności społecznej i naukowej ludzi, o których zaczęło się ostatnio zapominać.

Wiadomości swe czerpał autor z czasopism lekarskich i miejscowej prasy płockiej, a gdy chodzi o okres międzywojenny, okupacyjny i powojenny, z bogatej skarbnicy pamięci świadków i aktorów tego eposu: drów Czesława Kaweckiego, Kazimierza Kamińskiego, Władysława Szymańskiego Seweryna Zielińskiego i jego żony mgr Zofii Zielińskiej, pielęgniarki Wandy Zarzyckiej-Goc, pana Stanisława Bukowińskiego,

Jana Plisko, Ignacego Sikorskiego i wielu nieraz przygodnie poznanych ludzi.

Z pomroki niepamięci wylania się obecnie obraz ludzi bardzo czynnych, przepojonych humanizmem, walczących piórem i czynem o zorganizowanie powszechnej pomocy lekarskiej, dostępnej każdemu, pracujących naukowo, czasem w dziedzinach wydawałoby się odległych od medycyny, poświęcających nieraz własne życie dla Narodu.

Nie godzi się tych ludzi zapominać. Tym zaś, którzy pomagali mi rzucić jakies światło na tamte czasy, serdecznie dziękuję.

Dr med. TADEUSZ GARLEJ

